

# Stanisław Głowa

---

"Eloge de notre faiblesse : la condition chrétienne dans un monde incertain", Claude Dagens, Paris 1971 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 43/2, 236-237

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rzesz od praktyk religijnych, niezrozumiała liturgia i zbyt małe zaangażowanie laikatu, napotyka się stale w różnych krajach.

Jasne jest, że nie można kopiować obcych inicjatyw duszpasterskich na gruncie polskim, gdyż inna jest u nas sytuacja. Z drugiej jednak strony są też i wydarzenia wspólne dla Kościoła we wszystkich rozwiniętych cywilizacyjnie społecznościach. Dlatego ważne są nie lokalne sytuacje i rozwiązania dla Kościoła francuskiego, lecz duch inicjatywy i duszpasterskich poszukiwań, ożywienie świadomości laikatu, duch ubóstwa i kapłańskiego braterstwa, które przebijają z kart książki. Szkoda jednak, że autor ograniczył się do kręgu dorosłych, a pominął opisy pracy nad młodzieżą. Nie ma też mowy o apostołstwie rodzin, a zbyt marginesowo poruszył zagadnienie skryzystalizowanych postaw laickich u niekatolików na terenie parafii. Książka może pomóc jedynie w tym, że pokazuje, jak inni sobie radzą. Szkoda, że w Polsce nie mamy dotąd pamiętników czy reportaży napisanych przez polskich księży proboszczów. Byłyby z pewnością interesujące.

Ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa

Claude DAGENS, *Eloge de notre faiblesse. La condition chrétienne dans un monde incertain*, Paris 1971, Les Editions Ouvrières, s. 119.

Niejednokrotnie pisano o lęku, jaki przepełnia wielu chrześcijan współczesnych. Według jednych zmiany w Kościele postępują zbyt szybko, według innych zbyt powoli. Ale skutek często jest ten sam, to znaczy powstaje obawa, jakiej rozbicie i utrata apostołskiego dynamizmu. Trudno oprzeć się wrażeniu, że niektórzy teologowie zbyt akcentują aspekty socjologiczne chrześcijaństwa, w których ginie nadprzyrodzony wymiar Kościoła. Inni znów po euforiach ostatniego soboru przeżywają zawód wskutek tego, że za teoretycznymi debatami nie zawsze poszło wzmoczenie chrześcijańskiej miłości. Słysz się, że chrześcijaństwo przeżywa pewien kryzys. Mówi się, że jest to kryzys wzrostu, odejścia od starych form, a więc zjawisko poniekąd normalne. I oprócz rozważań nad strukturami postuluje się wzmoczenie studiów nad postawą chrześcijanina i konkretnym zaangażowaniem na codzień.

Autor w swej książeczce nie kreśli obrazu takich czy innych struktur Kościoła, nie mówi o starych czy nowych instytucjach, ale o duchu, jaki winien chrześcijan ożywiać. To prawda, że chrześcijanie jako ludzie są też słabi, ale ponieważ uwierzyli i zaufali Bogu, ponieważ pragną szczerze z nim współpracować, Bóg potrafi nawet ich słabość obrócić w siłę. Książka jest swego rodzaju pochwałą ludzkiej słabości, ale takiej, której ulegając człowiek jednocześnie ufa Bogu i przez modlitwę oraz szczerą wysiłkę usiłuje zbliżyć dwa bieguny dialektycznego napięcia: własną słabość i gorącą wiarę.

Dagens jest świadomy pewnego zagubienia współczesnego człowieka, szamoczącego się między poczuciem własnej autonomii, jakie daje współczesny postęp cywilizacyjny, a niewystarczalnością wszelkich formuł pseudofilozoficznych. Naturalnie, że sens świata i własnego istnienia jest tylko w Bogu. Ale jak to rozumieć? Autor stopniowo pokazuje, także i dla niechrześcijanina, na czym polega przyjęcie chrześcijaństwa i przeżycie tej cudownej przygody, jaką odśłania nam Objawienie. Uwalnia ono człowieka od lęku wobec siebie samego i dzieł przez siebie stworzonych, a równocześnie ukazuje sens świata i nadziei pokładanej w Bogu, a realizowanej stopniowo w Kościele. Nieodzownym elementem tej realizacji jest odczytanie na nowo tak prostych prawd, jak wiara, miłość i modlitwa. Wszelkiego typu *aggiornamento* jest konieczne, ale nie można przy tym zgubić wspomnianych wyżej składników postawy chrześcijanina.

Ta niewielka pozycja spełnia w jakiś sposób cel postawiony przez autora. Szkoda tylko, że autor chce zbyt wiele rzeczy powiedzieć naraz, że porusza za wiele tematów i że brak jest trochę wewnętrznej spójności w dziełku.

Ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa

Louis BOUYER, *Eucharistie. Théologie et spiritualité de la prière eucharistique*, Tournai<sup>2</sup> 1968, Desclée, 472.

L. Bouyer jest znanym liturgistą, autorem wielu dzieł naukowych w tej dziedzinie. Nic zatem dziwnego, że pragnie szukać teologii Eucharystii właśnie w liturgii, pomijając dogmatyczne ujęcia tego sakramentu, które określa jako teologię o Eucharystii. Jest przekonany, że wiele nieporozumień w tej dziedzinie powstało przede wszystkim na skutek porzucenia właściwego źródła zrozumienia Eucharystii. Tu również widzi źródło wielu „dzikich” inicjatyw w dziedzinie reformy liturgii, szukających form współczesnych, a zarazem gubiących to co istotne.

Tych zaś istotnych elementów sprawowania całokształtu Eucharystii szuka w modlitwie pierwszego ludu wybranego, przede wszystkim w modlitwach towarzyszących uczcie. Była to modlitwa wielbiąca Boga za jego *mirabilia*, otwierająca Izraela na plan Boży objawiający się w słowie. Uwielbienie to rozciągało się na całe życie czyniąc z Izraela lud kapłański dokonujący uświęcenia świata. W modlitwach towarzyszących uczcie wspólnotowej i wyrażających oczekiwanie mesjańskie występuje jednocześnie wspomnienie uobecniające *magnalia Dei* związane wewnętrznie z ofiarami Izraela. Kształtuje ono dążenie do uczynienia całego życia ofiarą doskonałą jako odpowiedź na poznaną wolę Bożą.

Pascha żydowska w swej pierwszej fazie była uczcą sakralną, uświęcającą pierwociny zbiorów. Nowy sens religijny uzyskała dzięki wspomnieniu wyzwolenia. To właśnie wspomnienie punkt centralny uczty paschalnej świadczyło o trwającej rzeczywistości wielkich dzieł Bożych, a zarazem było zadatkiem obecności zbawczej Boga zawsze wiernego przymierzu.

Te wszystkie elementy odnajduje autor w modlitwie Jezusa. W ostatniej zaś wieczerzy podkreśla związek z uroczystymi posiłkami Izraelitów szczególnie poprzez odmawiane błogosławieństwa. Do tych elementów nawiązują listy Pawłowe, najstarsze pisma chrześcijaństwa, a zwłaszcza opisy męczeństw. Zdaniem autora w takim kontekście i tej perspektywie należy rozpatrywać misterium Ostatniej Wieczerzy. Jezus Chrystus uczynił z tej uczty wspomnienie ofiary krzyżowej, dziękczynienie za wielkie dzieła Boże, prośbę o pełnię Kościoła w Paruzji. Jednoczymy się zaś z tą Ofiarą poprzez spożywanie ciała wydanego i krwi przelanej. Dajemy w ten sposób doskonałą odpowiedź na słowo Boże wzywające i włączamy się w doskonałe uwielbienie Boga.

Tak sprawowano Eucharystię w pierwszych wiekach zachowując zasadnicze linie ostatniej wieczerzy, ale jednocześnie przy wielkiej plastyczności i inicjatywie przewodniczącego. Różnorodność form konkretnych autor wykazuje nieomal w całym dalszym życiu Kościoła. Następnie przechodzi do omawiania klasycznych formularzy utrwalonych na piśmie. Wyróżnia pięć wielkich schematów. Niemniej uznaje, że właściwe zaklasyfikowanie poszczególnych form jest bardzo trudne i zawsze nieco zawężające. Rozróżnia formy prawdziwie archaiczne jak liturgię Adai i Marii oraz archaizujące np. Hipolita. W tych pierwszych odnajduje wyraźnie elementy modlitwy żydowskiej powyżej scharakteryzowanej.